

Aby uczcić „Murzynka”

data aktualizacji: 2019.11.22 autor: Redakcja



Jeszcze za życia, Stefana Drażkiewicza mianowano starszym strzelcem, odznaczony również został przez Komendanta Głównego Krzyżem Walecznych „za wykazaną ambitną pilność w służbie”. Pośmiertnie odznaczono go Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Skierniewiczanie upamiętnili Drażkiewicza nazywając jego imieniem jedną z ulic na osiedlu Makowska.

W tym roku mija 75 lat od śmierci Stefana Drażkiewicza (1925-1944), jednego z najmłodszych i najodważniejszych żołnierzy Oddziału Sabotażowo-Dywersyjnego Armii Krajowej, obwodu „Sroka” - Skierniewice o pseudonimie „Murzynek”. W związku z tym skierniewiczanie, Andrzej Kostusiak oraz Agnieszka i Jacek Stępowscy ufundowali symboliczną tablicę poświęconą tej postaci.

Stefan urodził się 22 kwietnia 1925 r. w Łodzi w rodzinie kolejarza Juliana i nauczycielki Marty z Płońskich Drażkiewiczów. Podczas II wojny światowej rodzina jego została wysiedlona. 14-letni wówczas chłopiec wrócił do zaplombowanego mieszkania i wyniósł z niego część pozostałego dobytku, choć groziła mu za to śmierć. Rodzina Drażkiewiczów przeniosła się do Skierniewic. Jako 16-latek wstąpił do Związki Walki Zbrojnej AK. Należał do Oddziału Sabotażowo-Dywersyjnego. Żołnierzami tego oddziału byli na ogół starsi chłopcy. „Murzynek” stał się ich pupilem. Gorący patriota, nadzwyczaj skromny i koleżeński, lubiany przez wszystkich kolegów. Niedługo okazał się jednym z najlepszych w oddziale. Odważny do szaleństwa, stał zawsze na najbardziej

odpowiedzialnych pozycjach. Był doskonałym strzelcem o pewnym oku i ręce. Często sam podejmował akcje przeciwko Niemcom. Rozbrajał Niemców, wrzucał na wagony towarowe zapalniki z opóźnionym zapłonem, których wybuch następował wiele kilometrów poza terenem Skierniewic.

Najbardziej znaną akcją, w której uczestniczył, była likwidacja okrutnego kierownika Arbeitsamtu, szczególnego wroga Polaków, Kurta Rittera.

Arbeitsamt - Urząd Pracy w Skierniewicach obejmował swoim zasięgiem Skierniewice, Łowicz, Sochaczew, Błonie, Grójec, Górę Kalwarię, Żyrardów, Grodzisk Maz. i Jeżów. Miał za zadanie dostarczać tanią siłę roboczą do morderczej pracy w rolnictwie i przemyśle na terenie Rzeszy.

Ritter był kanalią. Dopuszczał się rękoczynów na Polakach, kopał i bił pałką sporządzoną ze stalowej linki obciążonej skórą nawet kobiety, w tym ciężarne, które interweniowały w sprawie zatrzymanych synów, braci i mężów. Szczególnie prześladował młodych mężczyzn, powyżej 15 roku życia, których chciał wysłać na roboty do Niemiec.

Komendant obwodu AK Skierniewice w oparciu o wyrok sądu podziemnego i rozkaz komendanta Obszaru Warszawskiego nakazał likwidację hitlerowca. Niemiec codziennie udawał się do Arbeitsamtu, który mieścił się w budynku Szkoły Powszechnej nr 2 przy ul. 1 Maja. Wywiad AK rozpracował jego codzienną drogę do pracy. Termin wykonania wyroku wyznaczono na 25 czerwca 1943 roku. Do akcji wytypowano czterech żołnierzy Oddziału Sabotażowo-Dywersyjnego, którzy obstawiali różne, możliwe drogi przemieszczania się Rittera. Byli to: Mieczysław Błaszczuk „Siwy”, Stefan Drażkiewicz „Murzynek”, Edward Kostusiak „Kostek” oraz Wiesław Ryk „Andrzej”.

Tego ranka Ritter, mieszkający przy ul. Kościuszki, w domu wysiedlonego Eugeniusza Mildego, przedwojennego oficera, jechał do pracy rowerem. Wybrał drogę przez ul. Plantową wzdłuż torów kolejowych, którą obstawiał „Murzynek”.

To on był bezpośrednim wykonawcą wyroku oddając celny strzał w czoło. Drugi strzał, w skroń, dla pewności, stanowił jednocześnie umówiony wcześniej sygnał dla pozostałych kolegów z oddziału, że zadanie zostało wykonane i należy natychmiast wycofać się z zajmowanych stanowisk.

Po akcji dowódca oddziału por. Jerzy Gójski udzielił mu ostrej nagany, ponieważ rozkaz brzmiał „Rittera przepuścić i oddać strzał z tyłu”. Na żądanie wyjaśnień, Drażkiewicz odpowiedział: „Dowódco, nie mogłem strzelić do człowieka z tyłu”. Dowódca wówczas wstał, założył wojskową czapkę i w pozycji „na baczność” zaszalutował mu. W ten sposób oficer Wojska Polskiego wyraził uznanie 18-letniemu żołnierzowi za jego wysokie morale. Dzięki zlikwidowaniu Rittera wielu młodych mężczyzn ze Skierniewic i powiatu uniknęło wywózki na roboty do Rzeszy. Niemieckie śledztwo w tej sprawie nie przyniosło rezultatów.

Drażkiewicz wykazywał się ogromną odwagą. Ostatnią jego akcją był odwet na volksdeutschach w okolicach Głuchowa. W niemiecki mundur przebrał się we wsi Przybyszyce. Po akcji AK-owcy mieli odcięty odwrót, cywilne ubranie wraz z kenkartą i adresem zamieszkania wpadło w ręce Niemców. W dwa dni po akcji, 20 sierpnia 1944 r. żandarmi przyszedli do domu „Murzynka” przy ul. Bielańskiej 35. Nie znaleźli go, gdyż ukrył się na strychu. Niestety, granatowy policjant usłyszał ruch i zawrócił żandarmów. Uzbrojony Drażkiewicz poddał się, ponieważ bał się o bezpieczeństwo matki i sąsiadów.

W siedzibie żandarmerii przy ul. Piłsudskiego poddano go ciężkim torturom. Pomimo bestialskiego katowania nie wydał nikogo. Nie do końca pewny, czy wytrzyma dalsze nieludzkie przesłuchanie (znał wiele szczegółów skierniewickich struktur AK), wołał umrzeć. Podczas kolejnego przesłuchania napuł Niemcowi w twarz, a ten go zastrzelił. Ciało zostało wywiezione w nieznane miejsce i tam zakopane. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że był to las Zwierzyniec. Niestety intensywne

poszukiwania przez kolegów z oddziału jeszcze tego samego roku i w następnym nie przyniosły rezultatu. Przyjaciele z oddziału pomścili go wykonując wkrótce wyroki śmierci na policjancie i żandarmach uczestniczących w pojmaniu i torturowaniu „Murzynka”. Ostatnie słowa, jakie skazani usłyszeli brzmiały: „To za Murzynka”.

Niewiele już osób pozostało w mieście, które pamiętają Stefana Drażkiewicza. Dzisiejsza młodzież nie zawsze zna jego historię i bohaterstwo. Zależy nam, aby przez odsłonięcie tablicy pamiątkowej na symbolicznym miejscu spoczynku, przypomnieć społeczeństwu Skierniewic, młodego człowieka, który oddał życie w obronie Ojczyzny.

16 listopada 2019 r. na cmentarzu św. Józefa w Skierniewicach przy ulicy Kozińskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia symbolicznej tablicy. W uroczystości uczestniczyli: zabytkowy sztandar, macierzystego oddziału „Murzynka”, Sabotażowo-Dywersyjnego obwodu „Sroka” oraz sztandar Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” Federacja Skautingu Europejskiego. Pokłonili się symbolicznym prochom Stefana Drażkiewicza, bohaterskiego młodego człowieka o bardzo wysokim morale.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33912-aby-uczyc-murzynka>